Nr. 201. w Sobotę   dnia 29. Sierpnia 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Triester Zeitung donosi z Aleksandryi d. 21. Sierpnia, że tameczny wicekonsul neapolitański został skrytobójczo zamordowany i w skutek tego aresztowano wielu Europejczyków.

Z Hong-Long donszą pod d. 1go Lipca, że tam przybył lord Elgin.

Berlin, 27. Sierpnia. — Najj. Pan raczył udzielić kr. niderlandskiemu radzcy stanu i posłowi bundestagowemu z Luksemburga Scherff, order orła czerwonego 1éj kl., tudzież kr. niderlandskiemu jenerał majorowi i pełnomocnikowi w bundestagowéj komisyi wojskowéj van Panhuys, order orła czerw. 2éj kl. z gwiazdą.

Poczdam, 27. Sierpnia. — Najj. Pan kąpał się wczoraj z Hawli, wrócił konno do Sanssouci, słuchał następnie zwyczajnych referatów i przyjmował Jks. w. księcia Sachsen-Meiningen. N. Pan pracował po południu z prezesem ministerstwa, a po tem udał się spacerem na parowcu z Najj. Panią.

Berlin, 27. Sierpnia. — Dziś z rana o godz. 5 wybuchnął ogień we wsi Heinersdorfie za Tempelhofem, w pobliżu Berlina położonéj, jak się dowiadujemy, ogień znacznie się rozszerzył. — Wczoraj po południu spaliło się w pobliskiéj wsi Alt Landsberg 30 stodół z całym plonem zwiezionym. — Z Magdeburga donoszą, że wczoraj spaliła się wielka fabryka tapetów w Buckau.

Hanower, 24. Sierpnia. — Według telegraficznéj tu odebranéj wiadomości palą się bory królewskie pod stacyą kolei żelaznéj Umterlüss. Pożar tak jest wielki, że ludzie przybyli na obronę borów z Lüneburga i Celle naprożno gaszą zajmujące się obręby leśne. Wysłano więc pociągiem nadzwyczajnym robotników, 100 żołnierzy z narzędziami potrzebnemi do obrony. — Daléj odbieramy wiadomość, że dziś ogień zajął się we wsi Bolzum i pochłonął 23 budynków, wraz z częścią plonów i bydłem. Ogień przeniósł się następnie w godzinę po wybuchu do wsi sąsiedzkiéj Wehmingen i obrócił w perzynę 22 budynków z plonami tegorocznemi i częścią bydła.

Najświeższe wiadomości. — Po wielkim pospiechu, z jakim działała dyplomacya czterech mocarstw w Konstantynopolu w sprawie wyborów multańskich, nastąpiła pewna pauza, jak mówi prasa belgijska, z powodu uporu lorda Redcliffa, który na instrukcye nadesłane odpowiedział uwagami przeciwnemi. Mimo tego oporu prokonsula angielskiego, rzecz sama przyjdzie do skutku wedle życzenia Francyi i z nią powiązanych mocarstw. Sułtan własnoręcznie napisał do cesarza Napoleona o téj sprawie, a po otrzymanéj odpowiedzi wyda sułtan rozkaz do kajmakama względem nowych wyborów. Korespondencya sprowadzi tę korzyść dyplomatyczną, iż ułagodzi domagania się wrzawliwe pana Thouvencla, a powtóre, że tureckie ministerstwo nie będzie znaglone do ustąpienia, bo rzecz się załatwi nie na mocy groźby posła francuskiego, tylko w skutek korespondencyi między panującym we Francyi, a panującym w Turczech.

Journal de Constant. donosi, że w skutek protestacyi jeneralnego konsula austryackiego w Bukareście komisya międzynarodowa zawiesiła swoje roboty.

— Morning Post zamieściła nadzwyczaj zacięty artykuł przeciw powstańcom indyjskim i domaga się, aby przykładnie zostali ukarani król Audu i lud jego. Rzeczony dziennik przyznaje zresztą, iż w Gwaliorze wynosi liczba powstańców 8000.

— Listy prywatne które doszły do Berlina z Londynu, skreślają bardzo smutny obraz stanu rzeczy w Indyach wschodnich. Nietylko jenerał Barnard, który dowodził obléżeniem Delhów, ale jeszcze dwaj inni najbliżsi mu stopniem jenerałowie angielscy umarli na febrę nerwową, a o zdobyciu Delhów ani myśleć można. Załogę w Delhach wzmocnili Indyanie tak silnie, że teraz mają powstańcy wolne komunikacye z krajem i sami oblegają obóz angielski. Mówią, że w tem mieście znajduje się mnóstwo zagranicznych inżynierów i oficerów artyleryi. Tak pod Delhi, jako też po innych miejscach stoją Anglicy bezwładni, czekają na posiłki, które mają nadejść z dalekich okolic, a tymczasem bronią się tylko, nigdzie niezaczepiając. Ciekawość powszechna w Europie jest natężona, jak sobie daléj radzić będą Anglicy w tem rozpacznem położeniu, bo od losu Indyi zawisł los Anglii, bez Indyi Anglia upadnie.

— Pays donosi o zapasach wojennych w Delhi co następuje: Delhi od lat trzech było najważniejszem miejscem wojennem, w niem składano armaty lane w Kassipur, zapasy dla artyleryi z Fattingharu i prochy robione w Jehopur. W arsenałach leżało 640 armat wałowych 18—24 funtowych, 480 armat polowych (7 i 8 funtowych), 95 jednorogów i 70 moździerzy, w ogóle około 1300 armat. Zapasy amunicyi były także niezmierne. Indyjska krajowa artylerya słynęła z dobrego strzelania, a podczas powstania nie było ani

ANGLO-INDYJSKA ARMIA.

(Ciąg dalszy.)

Tak więc armia wschodnio-indyjska składa się dziś; 1) z wojsk krolowéj, 5 pułków jazdy i 22 pułków piechoty; 2) z europejskich wojsk kompanii, 6 pułków piechoty; 3) z wojsk krajowych, liczących 155 pułków piechoty i 44 pułki jazdy. Artylerya składa się z 23. bateryi artyleryi konnéj i 18 batalionów pieszéj (stosunek artylerzystów europejskich do krajowców jest jak 3 do 2). W téj zewnętrznéj formie porusza się mnóstwo rozmaitych narodowości, religijnych przekonań, sprzeczności, marnotrawstwa, biedy i t. d. Wielka Brytania ze zdumiewającą sztuką z tych wszystkich tak sprzecznych żywiołów potrafiła jednak utworzyć armię silną, pożyteczną, jakiéj podobnéj nie spotkaliśmy w historyi.

Nazwa Sepoy (Seapoy) jest po angielsku skrzywionym wyrazem tureckim *Sipahi* albo *Spahi*; tak nazywali już za pierwszego zjawienia się tureckich zdobywców w Azyi Mniejszéj wszelką lekką jazdę. Później w państwie Tureckiem tak nazywano rodzaj pospolitego ruszenia jazdy. Dla czego wojskom krajowym Kompanii Wschodnio-Indyjskiéj, które po raz pierwszy w 1747. roku spotykamy, dano tę turecką nazwę, niewiadomo. Być może, iż posłany wówczas z Bombay i Teliszery do Madras oddział z 500 ludzi składali muzułmańscy rekruci i tak nazwa sama się wyrobiła. Jak wówczas tak i dziś sepojowie rekrutują się dobrowolnym werbunkiem i to łatwo, bo żołd jest wysoki, a położenie żołnierza w stosunku do massy ludności jest uprzywileowane; daje mu bowiem pierwszeństwo w swéj kaście i przed wszystkimi cywilnymi. Pułki sepojów przy werbunku nie zważają wcale na religię lub pochodzenie, W armii Bengalu najwięcéj spotykamy Mahometanów; cała jazda prawie wyłącznie z nich się składa. Żaden pułk nie składa się z samych Mahometanów, albo z samych Hindostańczyków, owszem, troskliwie przestrzegają, by nawet kompania i szwadron nie składały się wyłącznie z ludzi jednego wyznania. Z Hindostańczyków najchętniéj przyjmują Radżputów, to jest pochodzących z kasty wojennéj.

Skutkiem tego, wywięzuje się stosunek możebny tylko w Indyach; na służbie sepojowie zostają pomiędzy sobą w tym samym stosunku co żołnierze wojsk enropejskich; ale po służbie wracają do swych zwyczajnych społecznych, religijnych i kastowych stosunków. Podoficer z kasty Sudan oddaje pokorny saalam (pokłon) prostemu żołnierzowi z wyższéj Braminów lub Radżputów; muzułmanin unika chrześcianina, sumnita ucieka od szyity (dwie główne sekty muzułmańskie), a Hindostańczyk stroni od wszystkich. To tłomaczy, dla czego Anglikom, jedynie zgodnym w téj masie sprzecznych żywiołów odpychających się wzajem, łatwo utrzymać karność. Dopóki nie naruszano przekonań religijnych i kastowych sepojów, łatwo nimi kierować; objawiają oni nawet wielkie ku swym oficerom przywiązanie i w bardzo nieraz trudnych okolicznościach pozostają wiernymi.

Ponieważ Sepojowie wstrzemięźliwszymi są od Europejczyków, ponieważ potrzebują mniéj i nie tak tęgiéj żywności, ponieważ są nawykli do klimatu, łatwiéj więc znoszą trudy. Nie posiadają muskularnéj siły Europejczyków, ale za to mają więcéj zwrotności i mniéj ulegają chorobom. Zgubny wpływ klimatu na pułki królowéj sprawił, że pułków, które zwykle stoją w Indyach garnizonem lat 20, nie posyłają tam od razu z Wielkiéj Brytanii, ale wprzód każą im stać w Malcie, Gibraltarze, na Przylądku Dobréj Nadziei; klimat to właśnie skłonił do werbunku wojsk krajowych w Indyach. Szczególniéj wyborną jest jazda sepojów, werbowana w królestwie Mysory i pomiędzy Maratami. Już pod swemi krajowymi książętami ci ludzie odznaczali się jako wyborni jeźdźcy i fechmistrze; za kompanii zachowali też same przymioty, a kompania nie szczędzi kosztów, by ich opatrzyć w jak najlepsze konie arabskiéj i perskiéj rasy. Pruscy oficerowie, którzy zwiedzali Indye, zapewniają, że nic piękniejszego nad tę jazdę spotkać nie można.

Piechotę sepojów, jakkolwiek komenderowaną przez oficerów angielskich, porównać z angielską niepodobna; gdyby zaś miała tylko krajowych oficerów, zaraz popadłaby w ospałość i gnuśność, zwykłą Azyatom. Napier mówi, że padanie angielskich oficerów w bitwie było zawsze hasłem ustępowania z placu; dla tego musiano natychmiast odkomenderować do takich pułków oficerów z pułków angielskich. Ta opinia zresztą prawdziwa jest tylko w ważnych, wielkich chwilach. W zwyczajnych stosunkach nie ustępują wcale pułkom angielskim; historya nawet obejmuje kilka wypadków, w których bohaterstwo sepojów wywołało najsprawiedliwszy podziw Anglików. Jakkolwiek z przykrością wyznać to przyszło, sztab angielski jednak musiał donieść w buletynie o szturmie Burtpur w r. 1805., że pułki angielskie 75ty i 70ty naprożno przypuszczały szturm

jednego pułku angielskiego w Delhach oprócz artyleryi i inżynieryi indyjskiéj. Ta okoliczność tłumaczy, dla czego Delhi się trzyma. Jenerał Barnard, który tyle sławy sobie zjednał w Krymie, napisał jeszcze na kilka dni przed śmiercią: dowodzę walecznymi oficerami i dzielnymi żołnierzami, którzy szlachetnie pełnią swoje obowiązki. Czuję się szczęśliwym, że tak dobrem dowodzę wojskiem, ale nie taję przed sobą, że przed drugim znajduję się Sewastopolem.

Francya.

Paryż, 24. Sierpnia. — Odciąganie się Porty z oświadczeniem swojem względem unieważnienia wyborów mołdawskich zadziwia tu nie mało. Stosunki dyplomatyczne zerwano, wyjazd posła oznajmiono, jeżeli Porta nie zezwoli, a i teraz nieczynnością lorda Redcliffe odkłada się od dnia do dnia załatwienie téj sprawy, Depesze angielskie rozkazują posłowi, aby niezwłocznie doręczył tureckiemu ministerstwu postanowienie rządu angielskiego. Powtórzył on w wyrazach bardzo stanowczych lord Clarendon to żądanie. Wedle telegraficznéj depeszy Norda z Wiednia miał wprawdzie tameczny poseł turecki oświadczyć gabinetowi austryackiemu gotowość unieważnienia wyborów, zdaje się wszakże, że oświadczenie to, jeżeli ono w ogóle nastąpiło, nie było wcale skutkiem orzeczenia lorda Redcliffa Bieg rzeczy jest taki, że po wynurzeniu zgodnego oświadczenia angielskiego i austryackiego posła oczekuje się orzeczenie Porty unieważniające wybory. Poczem dopiero zawięzuje się nanowo stosunek dyplomatyczny.

— Dziś rano o 8½ godz. wrócił cesarz z Biaritz do Paryża. Witali go na dworcu kolei pięknie ozdobionym pierwszy koniuszy jenerał Fleury i szef gabinetu p. Mocquardt. Poczem w towarzystwie jenerała Neya i Fleury w pojeździe otwartym udał się cesarz do tuleryów. O 10 godz. odbyła się w tueryach rada ministrów, na któréj wszyscy ministrowie bawiący w Paryżu znajdowali się. Cesarz dziś już wyjedzie do obozu pod Chalons, który jutro urzędownie ma być otwartym. Pułki gwardyjskie wynoszą 21,250 ludzi, piechota 14,000; jazda 4500 ludzi, a artylerya 2550 ludzi.

— Mówią, że otworzono tu subskrypcyą na korzyść Anglików, którzy w powstaniu indyjskiem utracili całe mienie. Cesarz zamierza subskrypcyą tę wziąść pod swoję pieczę.

— Pays podaje, jak twierdzi z pewnego źródła, szczegóły następujące co do środków obrony, jakie Delhi w sobie mieści: Delhi od lat trzech jest ważnem miejscem broni; składano w niem działa z ludwizorni Kassipur, przybory artyleryi z fabryki Fatteihghor i proch ze słynnéj fabryki Jehopus. Prócz dział pozycyjnych mieściło Delhi w arsenałach i portach artyleryjnych 640 dział, 18 do 24-funtowych dla potrzeb rozmaitych miejsc obronnych północnozachodnich prowincyj prezydentury kalkuty, daléj 480 dział polowych 7 do 8-funtowych, 95 haubic i 70 moździerzy, w ogóle 1300 dział. Zapasy innego rodzaju broni były także znaczne. Artylerya indyjska dobrze jest znana, działa były w porządku wzorowym. Dodać wypada, iż w chwili powstania w Delhi nie było ani jednego pułku angielskiego i załogą stały tam indyjskie pułki artyleryi i inżynieryi, przez co wyjaśnia się, dla czego obronę w tak dobry sposób zorganizowano. Możem tu przytoczyć słowa godnego i nieszczęśliwego jenerała Bernard, który w Krymie zasłużył na tak zaszczytne wspomnienie i który przed Delhi kilka dni przed śmiercią te napisał wyrazy: Dowodzę oficerom i żołnierzom walecznym, którzy swą powinność wypełnią; szczycę się z tego, że mam tak dobre wojsko, ale nie taję przed sobą, że się znajduję przed drugim Sebastopolem.

— Rząd hiszpański ma ogłosić manifest usprawiedliwiający postępowanie jego względem Meksyku. Dowiaduję się, że wczoraj nadeszła z Madrytu depesza prywatna, w któréj oświadczają królowéj Krystynie (obecnie w Hawrze się znajdującéj) że do niéj od Narvaeza odszedł list, zapraszający ją do przybycia do Madrytu w czasie połogu królowéj. Tym sposobem usunięto hiszpańską kryzys ministeryalną.

(Kor. Cz.) Plombières, 15. Sierpnia. — Codziennie odbywam spacer do folwarku Baudouin w którym inżynier rządowy drenuje grunta i łąki. Radbym dać czytelnikom Czasu o ile można najdokładniejsze wyobrażenie o czynności tak mocno nasz kraj rolniczy obchodzącéj. Dla tego czekam dopełnienia instrukcyi ażeby ją w całym komplecie przedstawić. Za tydzień opuszczam Plombières. Nie będę więc mógł doczekać się końca operacyi która trwać będzie do początku Września, ale dosyć widzieć pierwsze pokłady rur ażeby mieć wyobrażenie o rzeczy która zresztą daléj jednostajnym już trybem odbywa się. W następującéj korespondencyi rozpiszę się całkiem o drenażu. A tą razą może mi nieweźmiecie za złe jeżeli skreślę obraz folwarku francuskiego tak pod względem jego kształtu i organizacyi jako i co do osób króre żywi i zajmuje.

Przestrzeń własności pana Baudouin wynosi 33 hektary. Hektar ma 100 arów, ar ma 10 metrów. Jestem przymuszony wszystkie rozmiary podług dziesiętnéj normy przytaczać, bojąc się abym przez redukcyą na naszą miarę nie popełnił jakiéj pomyłki.

W 33 hektarach przestrzeni niemasz piędzi ziemi nieużytéj; 10 hektarów łąk, maleńki kraniec szumnie tytułem lasu zwany, dałby wyborne rózgi gdyby ich w tym kraju używano, a tym czasem służy na robienie mioteł i czasem na lekki opał, reszta ziemia orna płodozmienna i uprawiana. Grunta położone na wzgórzu, łąki na dosyć znacznéj pochyłości. Wszystko w dosyć mokrem położeniu, szczególniéj też w nizinie. Grunt lichy, żytni. Grykę przepyszną widziałem. Już mała część gruntu (może hektar) była dawniéj drenowana. Kanały robione z kamieni których w okolicach nie brakuje okazały się nie bardzo stósowne. Wszakże zbiór jeszcze na pniu porównany ze zbiorem na polu niedrenowanem jest najoczywistszym dowodem skuteczności drenażu.

Czem szczególniéj różni się zboże na polu drenowanem to jędrnością i grubością słomy jako obfitością kłosa. Pokazywał mi właściciel na innem miejscu pszenicę czterorzędną bardzo piękną którą on nazywa *du blé d'Angleterre.* Zresztą na całym folwarku ziemiopłody niczem się nie różnią od naszych. Znalazłem tylko na małéj grządce nasz samorodny piołun starannie przeflancowany i pielęgnowany. Roślina ta nabrała kształtu i aromu wyrobionego. Jest na nią pokup u aptekarzy a więcéj u dystylatorów. Ponieważ p. Baudouin nie odrazu przyszedł do téj obszerności ziemi, ale skupywał kawałkami, przeto znajdują się na jéj przestrzeni trzy domy prawie na trzech rogach własności w których wyporządziwszy je mógłby niejeden mieszczanin gościć, bo są obszerne murowane siedziby. Na teraz mieszkają w nich wyrobnicy, mieszczą się składy zboża i furażu. Całą tę własność szacują na 100,000 fr. Sądzę jednak żeby jéj za tę cenę od obecnego właściciela nie dostał, a to z powodu, iż jest wzorowo zagospodarowana i czuć w rodzinie Baudouin zamożność. Prowadzą oni oprócz rolnictwa handel winem *en gros.* Widziałem szereg kuf w kilku piwnicach które świadczą o znakomitości kapitału obrotowego. Z książek handlowych nie doszedłbym cyfry dla bardzo naturalnéj przyczyny, bo rolnicy francuscy brzydzą się rachunkowością pisaną. Nie idzie zatem ażeby nieumieli rachować. Owszem znają dobrze cyfry ale trochę na sposób naszych karbów. Zresztą utensyliów piśmiennych, książek, śladów życia intelektualnego nigdzie nie znalazłem. Doświadczam gościnności przypominającéj Polskę, uprzejmości równéj polskiéj; zdarzyło mi się dostrzedz handlową przebiegłość rzadko u nas na wsi goszczącą, ale zresztą ludzie i rzeczy są tu odmienne zupełnie od tego, co mieszczą w sobie nasze dwory. A jednak folwark ten odpowiada znakomitością dobréj naszéj wiosce? Ale bo chcąc szukać klasy odpowiedniéj naszéj nie mówię szlachcie ale dworskiéj czyli po dworach osiadłéj, trzeba zajrzyć do tak zwanych Chateaux. Tam ona przebywa kilka miesięcy w lecie, żyjąc z gotowego grosza i używając parku, polowania, rybołostwa (czasem najętego) i niewiedząca o tem jak się rodzą kartofle i gdzie siać zboże. Klasa ta co rok się zmniejsza a ziemia rozdrobniona przechodzi na własność lub najem do rąk tych, którzy ją obrabiać umieją lub chcą. Tą koleją rolnictwo wszędzie prędzéj czy późniéj postępować musi, takie jest następstwo logiczne czasów. Segregacya ludzkości na klasę rolniczą i miejską na tych co pługiem orzą lub głową wymyślą, rękoma uprzędą, ukują, handlują, odbywa się codziennie i dąży do głównego celu, do zajęcia wszystkich. Praca jest godłem obecności i przyszłości. Za lat sto daleko łatwiéj będzie pracą wyżyć niż dzisiaj, ale nierównie trudniéj oszczędziwszy z téj oszczędności nic nie robiąc utrzymać się.

---

do wyłomu, musiały się cofnąć do transzei, z których nie można było ich wywieść na pole bitwy; wówczas 2gi batalion 12. pułku sepojów bengalskich przemaszerował koło Anglików, leżących w transzei, ruszył na wyłom i wziął go, pomimo zaciętego oporu.

Najdziwniejszym jest tu jednak stosunek oficerów krajowych, W danym poprzednio przeglądzie armii każdy zapewne zwrócił uwagę na różnicę w liczbie oficerów, w pułkach fuzylierów europejskich a w pułkach sepojów. Różnica ta istnieje tylko w drukowanych kontrolach armii (army lists). W istocie zaś każdy pułk sepojów ma tylu oficerów krajowych co angielskich, nazywających się *subadarami* (kapitanowie) i *czemadarami* (porucznicy); ich ranga jednak ma znaczenie tylko względem żołnierzy, nigdy zaś względem oficerów europejskich. Przeznaczeni są do zwykłéj codziennéj służby; oficer bowiem angielski pokazuje się kompanii tylko na paradzie albo w ważnéj chwili. Stosunek pomiędzy nimi a oficerami angielskimi jest prawie ten sam co pomiędzy sierżantem a oficerem w pułkach właściwych angielskich, gdzie feldwebel i sierżant instrukter (drill sergeant) kompanię ćwiczą, szeregują i t. d., oficer zaś dopiero szpadę wyciąga, gdy mu ci kompanię przygotowali. Oficerowie europejscy mają prawo, po 10 latach służby, do trzechletnego urlopu i podróży do Europy, z zachowaniem zupełnéj płacy. Oprócz tego, w razie choroby mają prawo do stosunkowo długich urlopów; wielu też jest używanych w cywilnéj, dyplomatycznéj zwłaszcza służbie; takoż w czasie pokoju bardzo mało oficerów europejskich znajduje się przy pułkach i sami tylko krajowcy służbę pełnią. W pułkach nieregularnych, oprócz dowódzcy i jego adjutantów, prawie wszyscy oficerowie są krajowcy. Co do stopnia, najstarszy kapitan sepojów stoi niżéj od najmłodszego chorążego Anglika; pobiera mniejszą płacę i musi słuchać jego rozkazów.

Płaca oficerów sepojów jest daleko mniejszą jak płaca oficerów angielskich. O awansie wyższym nad stopień dowódzcy kompanii zamarzyć nie może krajowiec, jakkolwiek lepiéj umieją się obchodzić z szeregowymi jak oficerowie angielscy. Anglicy tylko przez rozum mają wzgląd na stosunki kast i religii, kiedy krajowi oficerowie robią to ze zwyczaju i z najzupełniejszą rzeczy znajomością. Kiedyś sepój mógł awansować do stopnia pułkownika i dodawanym był angielskim dowódzcom pułku, jako pomocnik zastępca. Za czasów lorda Clive istniał nawet sepoj jenerał Mohamed Jussuf, który był jeneralnym inspektorem wszystkich pułków sepojów, i jak się zdaje dobre oddawał usługi. Wówczas i przy pierwiastkowéj formacyi pułki sepojów miały tylko po 3 oficerów angielskich, a mianowicie kapitana dowódzcę pułku, porucznika i chorążego; od 1790. r. liczba oficerów angielskich ciągle się powiększała. Głównie lord Cornwallis, będąc gubernatorem jeneralnym, uznał powiększenie liczby oficerów europejskich po pułkach za rzecz konieczną. Skutkiem tego było ograniczenie awansów dla krajowców do stopnia kapitana. Przed zaprowadzeniem tego stosunku nie było buntów między sepojami, od owéj pory stały się rzeczą dość częstą. Bellore, Barrakupur i zajścia pod dowództwem Sir K. Napier, dowodzą, że ta inowacya nie była szczęśliwą. Ludzie praktyczni od owéj pory, a zwłaszcza od nieszczęśliwego doświadczenia w wąwozie Kyber, starają się przeprowadzić myśl, by oficerom krajowym dano toż samo stanowisko co angielskim. Szczególniéj powtarzano wielokrotnie projekt, by przynajmniéj każdy pułk dostał po jednym oficerze sztabowym krajowcu, któryby głównie czuwał nad utrzymaniem dobrego ducha między sepojami. Wprawdzie i dziś mają oni tak zwanych majorów Subadar, ale to tytuł tylko honorowy, udzielany najstarszemu kapitanowi krajowemu, nie daje on mu praw ani rangi sztaboficera. Żaden inny Subadar nie winien mu posłuszeństwa. Lepiejby już całkiem znieść oficerów krajowych, a mieć tylko oficerów Anglików po pułkach. Ale do tego nie wystarcza liczba kandydatów, z pomiędzy których wybierać można. Wówczas Haviidar major (feldwebel) i Colour-Haoildar (podchorążowie), byliby najwyższemi stopniami, o których krajowiec mógłby myśleć. Wspomnieliśmy już wyżéj, że sepojowie oficerowie w urzędowych listach armii nie są nawet wymienieni jako oficerowie. W indyjskiéj *army list* z 1857., na 300,000 wojsk blisko, spotykamy tylko wymienionych dwóch krajowych oficerów, Ressalidar (rotmistrz) Azim-Kan z 7. pułku jazdy nieregularnéj Indyi i Ressalidar-Mirza Ahmed Ali-Bey, jako adjutant naczelnego wodza armii Wschodnio-Indyjskiéj. Tu leży już dostateczny powód do niechęci dla oficerów krajowych, którzy czują, iż to ich poniża w oczach żołnierzy, równie jak w przekonaniu całéj ludności. (Dalszy ciąg nast.)

Zapuściłem się może za daleko w wnioskowanie, a mam jeszcze do po-
wiedzenia o ludności która pracuje na folwarku. Jéj fizognomia, usposobienie
i obyczaje są tem ciekawsze, że nam są dobrze znane klasy miejskie francuskie,
ale mało albo wcale żadnego nie mamy wyobrażenia o ludności wiejskiéj.

Osada folwarku Baudouin składa się z ojcca starca 77letniegu tak czer-
stwego i jarego jakby miał lat 40. Trudni się on jeszcze interesami, pracuje
razem z drugiemi, choć odstąpił już wszystko synowi. Rzecz szczególna, jak
Paryż był dawniéj oddalony od prowincyi. Ojciec Baudiouin, któren za pier-
wszéj rewolucyi (nazywa ją *la sucle bonne*) był już podrostkiem, nic nie wie-
dział co się w stolicy działo w owych czasach. Mirabeau i Robespiera, Lu-
dwik XVI. i terroryzm nie mieli sposobności docisnąć się do pojęcia rólnika mie-
szkającego w górach Vogesów *(des Vosges)*. Natomiast opowiadał mi z zaję-
ciem wkroczenie wojsk nieprzyjacielskich i zapał mieszkańców broniących oj-
czyzny. Bankiet, który sprawalii mnichy w Luksueil ludowi w celu zyskania
go sobie, i ucieczka mnichów po bankiecie, gdy lud upojony ich winem napadł
na klasztor. Są to dwa fakta, w których zawiera się dla mieszkańca Woge-
sow cała historya epoki, o któréj tyle pisano. Napoleon I. jest bożyszczem,
dla starego Baudouina. On jest rewolucyą, Napoleon III. idzie po tym, ale
nie traci na czci.

Baudouin syn wychowany w szkołach nie posiadał tyle nauki, żeby po-
rzucić rolę, dosyć jednakby stracić typ chłopski, z czem mu bardzo źle, bo
stracił powab a zyskał śmieszność. Jest to coś nakszałt naszego pisarza pro-
wentowego w pretensyach, skombinowanego z propinatorem ambitnym. Zre-
sztą nie brakuje mu na grzeczności francuskiéj. Szczęściem Opatrzność data
mu w osobie żony zdrowy rozsądek wcielony. Twarzą pani Baudouin przy-
pomina nasze szafarki ale poczciwe; sądem o rzeczach wyrówna niejednéj wiej-
skiéj dziedziczce polskiej. Małżeństwo to ma troje dzieci. Syn w szkołach
w Plomiéres. Jeżeli będzie intelligencyą podobny do ojca, pójdzie w jego ślady
i najlepiéj na tem wyjdzie. Jeżeli wystrzeli cokolwiek w zdolnościach, można
być pewnym, że pospieszy do miasteczka powiększyć liczby tego tłumu, który
już od od dawna kłopoci ludzi stanu. Córki urodne i posażne, kostiumem tylko
niedzielnym różniące się od czeladzi, mają przed sobą wytkniętą przed sobą
drogę. Będą niezawodnie poczciwe żony pobliskich właścicieli. Były na pen-
syi dla nabycia niezbędnych wiadomości. Każda panienka u nas daleko niższéj
finansowéj pozycyi wprawiłaby je w kłopot niesłychany, mówiąc o rzeczach
dotyczących Francyi a nawet Lotaryngii.

PP. Baudouin mają pojeździk. Używają go tylko wtenczas, kiedy konie są wolne od roboty rolnéj lub innéj. Koni jest trzy.

Cała familia nie wyłączając syna, gdy przyjedzie na wakacye, jest zajęta od 1. Stycznia do 31. Grudnia codziennie od godziny 4. z rana do 8. wieczorem jedną i tąż samą rzeczą: gospodarstwem! Zapytywałem, czy używają kiedy jakich rozrywek, odpowiedzieli mi, że nie mogą i niepotrzebują. Nie mogą, boby na tem szkodowali. Nie potrzebują, bo na gruncie swoim mają czym rozerwać myśl, a zatym obrębem cóż może ich zabawić? Ażeby używać świata trzeba mieć do tego nawyknienie. Tak więc życie rólnika francuskiego jest ciągłym powrotem tychże samych zatrudnień. Musi pracować, musi pilnować pod utratą owoców pracy poprzedniéj. Spuszczenie się na drugich, eksploatacya na wielką nawet skalę, wszystko tu są środki możebne dla bogaczów, którzy na intratę z ziemi głównie nie liczą, ale kto nie wielkie mienie w całkowitości ma w roli, ten musi się poświęcić tak rzemiosłu jak się poświęca kupiec swemu kramowi, siedząc w nim jak przykuty 14 godzin na dzień. Trudno byłoby obrachować wiele taki folwark przynosi procentu od kapitału w niego włożonego. Zależy to od obrotu i gorliwości pracujących. W rachnnkach rodziny Baudouin ntepodobna, jak już wyżéj powiedziałem, znaleźć żywiołów ewaluacyjnych. Zresztą handel wina idzie także w ogół rachunku. O ile można jednak sądzić z poprzednich obserwacyi, ziemia przy najlepszym zarządzie nie da więcéj nad 6 procentu, i to właścicielowi samemu nakształt Baudouinów pracującemu. W przeciwnym razie dobrze, żeby dała 3½. Jakże się tu dziwić, że kto nie czuje powołania do wiejskiego życia, do rolniczych znojów, ten woli lokacye papierów publicznych i miejski żywot? Utyskowanie jednakże na odbieganie kapitałów od rólnictwa zdaje mi się być bezzasadne, bo jednak rola we Francyi droga własność łatwo przedajna.

Folwark Baudouin jest obrabiany przez robotników dwoistego przeznaczenia: 1) czeladź stała, 2) robotnicy na dnie lub sztukę najmowani. Robotnicy téj ostatniéj kategoryi mają mieszkania w zabudowaniach właściciela, a ci za nie odrabiają. Porównywałem wynagrodzenie tak jednych jako i drugich i znalazłem, że nie różni się od naszych zapłat. Szczególniéj jeżeli weźmiemy na uwagę, jak tu lud jest pracowity i zręczny. Młocek zarabia franka lub najwięcéj franka i 25 centimów. Żniwiarz najwięcéj franka i 30 centimów. Życie czeladzi folwarcznéj wcale nie złe. Wyrobników mizerne. To też ci, którzy rodzin nie mają a nie służą, zwykle godzą się na dzień ale z jadłem. Chleb jedzą czarny, to jest żytni, któren mi nadzwyczaj smakował bo przypomiua nasz razowy. Nie mogli tego pojąć Francuzi, bo u nich spożycie chleba żytniego jest ofiarą konieczności. Chleb biały wiedzą że należy do potrzeb niezbędnych miasta, z zadziwieniem więc patrzyli jak zabierałem do miasta prowizyę wiejskiego pieczywa. Grunta i łąki folwarczne użyzniane bywają nawozem przez 19 sztuk bydła i 3 konie narobionym. Krowy są przepysznéj rasy krajowéj poprawnéj, jak twierdzili właściciele, ale rzeczywiście są to krowy szwajcarskie. Jest ich 12, reszta młodzież. Nawóz wynoszony co dzień składają w 6cio kątne styrty, Nie jest to jednak główny środek użyzniania gleby. Z upodobaniem dyletantów pokazywali mi Baudouinowie róg obfitości z którego płyną soki pożywne dla roli. Jest to studnia tuż przy oborze, ciosowym kamieniem ocembrowana, wewnątrz cymentem wyłożona, pokryta z wierzchu, a w pośrodku w dobrze urządzoną pompę uzbrojona. Do téj studni ściekają wszystkie płyny z obory, zwiększone jeszcze co chwila oblucya obory. Jak bydło wypuszczą na chwilową przechadzkę, nuż zlewać wodą rynsztoki i poziom obory, któren cały również cementem wyłożony. Płyn taki pompowany w beczki, zupełnie podobne do tych, które używają do ukrapiania ulic, rozwożą po gruntach i łąkach i skrapiają w kroplistym deszczu. Jest to najżyzniejszy nawóz, według zdania doświadczonych praktykantów.

Pomimo bliskości obory i sąsiedztwa studni chlebodawczéj, ale nie zapachowéj, mieszkania, izby czeladne, a szczególnie też mleczarnie, błyszczą czystością, tak iżby się chciało ciągle w nich przebywać. A jednak napróżno byś tam szukał wykwintnego sprzątu, nawet sprężystego ciedzenia. Umeblowanie głównéj izby recepcyjnéj, przypomina nasze folwarczne ekonomskie mieszkania. Na ścianach wiszą oprawione w ramkach patenta z konkursów rolniczych i tuż przy nich odebrane nagrody a obok nich Napoleon I, ubarwiony w kwiaty, po bokach Kościuszko i Napoleon III.

Zresztą żadnego śladu sztuki, wytworu lub zbytku. Wszędzie zamożność skromna, wygoda i dowód ciągłéj i nieustajgcéj pracy.

Z wdzięcznością za gościnność i naukę opuściłem folwark Baudouin, myśląc po drodze o téj sprzeczności jaka dostrzegać się daje we wszystkiem i we wszystkich co dotyczy z jednéj strony rolnictwa, a z drugiéj handlu i przemysłu, trzech źródeł bogactwa ludzkości. Ile razy dzienniki piszą o Plombières, zwykły zawsze mówić o pannie Dorocie, zwyczajnie *la Feuillete Dorothée* zwanéj. Cesarstwo francuscy ją odwiedzali, książęta darmstadzcy, dawniéj król holenderski, radzi ją byli poznać. Kazimierz Périer śniadał tam często. A obecnie jak mi to doniósł miejscowy Figaro, wprawiając się na osobie mojéj w czynność rzemiosła swego, już i księżna Worońcow (synowa zmarłego w Odessie) i jenerał Lauriston byli à la Feuillete Dorothée. Jakże oprzeć się tak zachęcającym przykładom. Zboczyłem więc raz z drogi i udałem się do zachwalonéj słynności. Spacer przepyszny, u kresu przechadzki na punkcie górującym dolinę d'Ajol, w pośród zachwycającego krajobrazu, leży domek schludny, zewnątrz ozdobiony bluszczem, wewnątrz jeszcze schludniejszy, a choć tylko w powszednie wiejskie sprzęty bogaty. W małéj izdebce przyjęła mnie wieśniaczka, któréj twarz pospolita, męzka prawie, zapowiadała służącą domu. Twarz kłamała bezwstydnie, była to gospodyni, sławna panna Dorota. Pięćdziesiąt dwa lat mieszka w tém miejscu z dwiema siostrami młodszemi, choć starzéj od niéj wyglądają, mieszka, jak powiada, z woli ojca na łożu śmiertelnem objawionéj. Być może, ale co pewna to to, że dobrze na téj siedzibie wychodzi. Panna Dorota miała być artystką i poetką, tak przynajmniéj zdawałoby się z jéj mowy. Została tymczasem samorodnym płodem dosyć wątpliwego usposobienia. Gra nie ucząc się nigdy muzyki i układa nuty na instrument, na którym gra. Instrumentem tym jest *l'Elpinette*. Cztery deszczułki na których pięć stron gitarowych angielskich rozciągnięto. Jedną ręką uzbrojoną w wałeczek z trzciny, przyciskają się strony, drugą trzymając piórko do zębów, porusza nim strony.

Rezultat w tem korzystny, że nigdy nie można się ćwiczeniem na tym intrumencie naprzykrzyć sąsiadowi. Głos podobny do naszéj dumki. L'Espinette ma być matką gitary, arfy a nawet fortepianu. Jest to jak powiadają pierwszy instrument góralski. Korzą się przed jego starożytnością, dziękując za potomstwo, radbym go więcéj nie słyszeć.

Co do poezyi, panna Dorota ma je na zawołaniu. Piętnaście ogromnych voluminów złożono przedemną. Wszystkie kartki zapełnione. Wszędzie goście coś napisali wierszem lub prozą. Na wszystko panna Dorota odpowiadała wierszem. Czy dar ten miała z natury, czy go nabyła ciągłem przyjmowaniem tylu osób, trudno wiedzieć. Zdaje się jednak, że w młodości musiał być zaród talentu. Teraz została wyrachowana uprzejmość i dosyć oryginalny pedantyzm. Musiała mieć z natury jakieś szczególne usposobienie, skoro spacerujących zwabiała. Chociaż masa kompozycyj należy kategoryi karmelkowych płodów poetycznych, jednakże kiedy niekiedy natrafiać można na jakąś wyższą myśl lub dowcip. Dowodem tego jest następujący wierszyk. Jakiś dowcipniś wcale niestósowny napisał:

O Dorothée
D'or otée
Dors au thé
Dorlottée.

podpisał: Victor Hugo.

Ona mu odpisała:

Salut grand pöete
Dites moi je vous prie
Est ce vous? je m'y fie
Mais parlez moi plus net.

Dokończając czytania, przechyliłem się na stołku, panna Dorota wydała krzyk przeraźliwy. Zerwałem się jak oparzony i dopiero spostrzegłem nad jaką stałem przepaścią.

Na stołku, na którym siedziałem, siedział także cesarz Napoleon. Na tę pamiątkę właścicielka kazała w poręcz wprawić szklanną taflę z orłem złoconym i napisem. Stołek ten przez nikogo nieużywany wziąłem do siedzenia w czasie jéj nieobecności i o mały włos nie zgniotłem wieko pomnionéj ozdoby.

Mając dosyć poezyi i muzyki, opuściłem siedzibę Muz z przekonaniem że te panie tylko prawdziwych swoich kapłanów źle traktują. Poeci głód cierpią, ale wierszokletom dobrze się dziać musi. Panna dostarcza mleka, sera, piwa, chleba żytniego za pomierną cenę.

Anglia.

Londyn, 24. Sierpnia. — Dzisiejszy Morning Post zawiera artykuł wstępny o powstaniu w Indyach, w którym radzi z wszelką wystąpić surowością przeciw królowi i ludności z Audh. Liczba powstańców w Gwalior wynosi wedle tegoż pisma 8000 ludzi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Sierpnia. — Najj. Pan przesłał dla pogorzelców bojanowskich 1000 tal.

— Komisya budowy nowych muzeów w Berlinie przesłała na ręce naczelnego prezesa pana Puttkammera 50 tal. dla Bojanowa.

— Bawi tu Zacharyasz Dase sławny z swych rachunków pamięciowych. Rozwięzuje w krótkim czasie najzawilsze zadania i próby talentu swego składał w obec wielu akademii niemieckich, towarzystw uczonych i mężów jakimi są Aleksander Humboldt, bar. Forster, prof. Hansen, prof. Gauss, jen. Bresa Winiary, jen. Prittwitz, że wielu innych pominiemy. Spodziewamy się, że pomieniony Dase znajdzie i tu wielu wielbicieli swojego jeniuszu rachunkowego. Jutro wystąpi tu popołudniu na sali szkoły realnéj po godzinie 4. i złoży próby swéj biegłości rachunkowéj.

— Dowiadujemy się w téj chwili, że pan naczelny prezes udzielił na dal-

sze trzy lata koncesyą na reprezentacye sceniczne dotychczasowemu dyrektorowi tutejszego teatru panu Kellerowi.

Dupin, 24. Sierpnia. — Sprawozdanie. Na ręce podpisanego komitetu złożyli ofiary dla pogorzelców miasta Dupina następni dobroczyńcy: pani Budziszewska z Grąbkowa 43 bochenki chleba, wiertel pęczaku i połeć słoniny, miasto Bojanów 4 tal. 10 sgr., miasto Jutrosin 15 tal. 2 sgr. 7 fen., p. Pollak z Rawicza 2 cent. Kukurydzy, ks. prob. Bażyński z Poznania 10 tal., ks. prob. Borowicz z Brodnicy 5 tal., pani F. Miłkowska z Russocina 10 tal., wieś Szkaradów 2 tal. 16 sgr. 6 fen., książe A. Konst. Czartoryski z Poznania dla mieszkańców 150 tal. i 20,000 cegieł, dla kościoła 508 tal., księżna Czartoryska z Poznania 2 kopy płótna, 6 sztuczek na suknie, sztuczkę kitaju, 6 ręczników, 7 chustek, 3 pary pończoch, zgromadzeni ksks. Filipinów 30 tal., NN. 20 tal., miasto Rawicz 27 tal. 22 sgr. 7 fen.; ekspedycya gazety szląskiéj 4 tal. 20 sgr. spencer, pończochy, chustkę, koszulę, kaftanik, serwetę i spodnie, ekspedycya gaz. wrocł. 3 tal. 27 sgr. 6 fen. chusteczkę, spodnie, buty, surdut, kamizelkę, suknię, X. 5 tal., wieś Łąkty 2 tal. 3 sgr., pan E. Szołdrski z Osieka 2500 dachówek.

Co pomiędzy pogorzelców rozdzieliwszy, stósownie do oświadczenia z d. 16. Sierpnia r. z. czynimy sprawozdanie, składając dzięki za łaskawe dary.

Berka dzierzawca dóbr. *Beym* mieszczanin. *Ks. Klajner* proboszcz.
Mitschke książęcy pełnomocnik. *Miksch* burmistrz.

Jarocin, 26. Sierpnia. — Za duszę śp. ks. Tomasza Borowicza, proboszcza w Brodnicy, kapłana wedle serca Bożego, odprawiło się tutaj dnia wczorajszego uroczyste nabożeństwo żałobne. Prócz dwóch księży obcych przybyło także kilku nauczycieli z pobliska, którzy na uczczenie tak zacnego i wielce zasłużonego męża w literaturze ludowéj, pięknie i rozczulająco odśpiewali mszę świętą rekquialną i byli pomocą przy innych pieniach kościelnych. Niechaj z Bogiem spoczywa!

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 28. Sierpnia 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) ma znaczny odbyt, po cenach podwyższonych, na Wrzesień Październik $38—\frac{1}{4}—\frac{1}{2}$ pł., na Październik Listopad $39\frac{1}{12}—\frac{1}{2}—\frac{2}{3}$ do $\frac{3}{4}$ pł., na Listopad Grudzień $40\frac{1}{4}$ pł., na wiosnę $42\frac{1}{2}$ pł., 43 list, $42\frac{5}{6}$ pien.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) przy małym obrocie, nieco lepiéj płacona, na miejscu bez beczki $26—\frac{1}{2}$ z beczką na bieżący miesiąc $26\frac{1}{4}—\frac{1}{2}—\frac{1}{3}—\frac{5}{12}$ do $\frac{1}{6}$ pł., na Wrzesień 25 pł., na Październik Listopad Grudzień $22\frac{1}{2}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Sierpnia.

Pszenica 48—74 tal.

Żyto $42\frac{1}{2}—43\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $43\frac{1}{2}—44$ tal., na Wrzesień Październik $43\frac{1}{4}—44\frac{1}{8}$ tal., na Październik Listopad $44\frac{1}{2}—45\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $45\frac{1}{4}—\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $48—47\frac{1}{2}$ tal.

Owies 30—34 tal., na Wrzesień Październik $32\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $32\frac{3}{4}$ do 33 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{3}{4}—\frac{19}{24}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{7}{12}$ tal., na wiosnę $14\frac{7}{12}$ tal.

Okowita $29—28\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień $28\frac{1}{2}—\frac{7}{8}—\frac{1}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $28\frac{1}{2}—\frac{3}{4}—\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $28\frac{1}{4}—\frac{1}{3}—28$ tal., na Październik Listopad $27\frac{1}{4}—26\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $26\frac{1}{4}—26$ tal., na Grudzień Styczeń 26 tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{2}—\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 27. Sierpnia.

Pszenica na wiosnę 68 tal.

Żyto 41—43 tal., na Wrzesień Październik $42\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $43\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 47 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{3}{4}—14\frac{7}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Sierpień $12\frac{5}{8}$ pct., na Wrzesień Październik $12\frac{3}{4}$ pct., na wiosnę $13\frac{1}{2}—13\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 28. Sierpnia.

BAZAR: Wolniewicz z Dembicza, Okulicz z Potarzyc.

HOTEL RZMYSKI BUSCHA: Paczeński z Kreuzberga, Waścińska z Swinemünde, Blümel z Meklenburga, Maussner z Solingen, Koch z Sztuttgardu, Schwechten z Berlina, Hammer Osterode.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Arndt, Levysohn, Buchholz, Hirschmann i Abelsdorff z Berlina, Ollendorf z Gdańska, Werner z Starogrodu, Güterbock z Owieczek.

HOTEL DU NORD: Karłowski z Dobieszyna, Unrug z Szolawy, Bojanowska z Małpina, Höpfner z Rawicza, Breański z Miłosławia, prob. Apolinarski z Modrza, Święcicki z Granowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Jasiński z Michałczy, Sokolnicka i Żeromska z Grodziszka, Dobrzycki z Mściszewa, Nowacki z Chłądowa.

HOTEL BERLINSKI: prob. Rutkowski z Przeczna, Wetty z Warszawy, Kalkstein Mieleszyna, Kierski z Montw.

HOTEL PARYZKI: Kierski z Białężyna, Rogaliński z Cerekwicy, Rogaliński z Ostrobudek, Dusznicki z Goździszewa, Meissner z Miłosławia.

POD BIAŁYM ORŁEM: Weinhold i Kehler z Dombrówka, Kahl z Mikuszewa, Wolff z Rogoźna, Bellach z Buku.

HOTEL WROCŁAWSKI: Nolte z Tschirnau.

POD BARANKIEM: Goldmann, Töpper i Pałeccy z N. Tomyśla, Arndt z Bukowca, Brauer z Tuchorza.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Sierpnia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853.	4	—	$94\frac{1}{4}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	85	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	85	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$80\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$91\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	110	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 28. Sierpnia 1857 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	20	—
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	16	—	1	20	—
Żyta lżejszego	1	14	—	1	15	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	29	—	1	1	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	17	6
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	18	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 27. Sierpnia	26	—	—	26	15	—
dnia 26.	26	—	—	26	15	—